

CZATY

••• CZASOPISMO STRAŻY CELNEJ •••

TREŚĆ: Bilans półroczny. — O formach granic państwowych. — Marne losy przemytnika. — Służba śledcza. — Urabiamy się fachowo. — Pierwsza pomoc doraźna. — Wyrok. — Tytoń sowiecki w wojew. wschodnich. — Projekt ustawy o Straży Celnej. — W sprawie sanatorjum. — Hej, wy góry (wiersz). — Z życia K. O. P. — Z Policji państwowej. — Z innych służb. — Taryfa celna — Na tropie zbrodni — Zamiana miejsc służbowych. — Co się przemyca. — Przyroda w listopadzie. — Raptularzyk dziejowy. — Przegląd wypadków politycznych. — Ogłoszenia.

Bilans półroczny.

Siedem miesięcy istnienia, stale wzrastająca ilość czytelników, liczne głosy uznania i kilka głosów krytycznych w sprawie własnego pisma, skłaniają nas do omówienia dytychczasowego żywota Czat. Inaczej już brzmią dzisiaj słowa nasze, bo mówimy o pracy już wykonanej, a nie o zamierzeniach tylko.

Świadomie nie drukowaliśmy dotąd licznych listów do redakcji, zawierających pochwały i podziękowania za pracę wydawnictwa, bo wiemy, że listy takie dyktowane są najczęściej żyliwością czytelników. Przepraszamy dlatego naszych korespondentów za skreślanie w ich artykułach wyrazów uznania, któremi ze staropolską szczodrością darzą wydawnictwo, ale drukowanie tych rzeczy w każdym numerze Czat byłoby pewnego rodzaju samochwalstwem.

Dlatego i teraz, omawiając to, co się dotąd zrobiło, chcemy zatrzymać się tylko na słowach krytyki, które aczkolwiek nieliczne, jednak się znalazły. Rozumiemy, że potrzebna jest zdrowa krytyka i nie uchylamy się od niej.

Jakież braki wytknęli nam nasi sędziowie? Braki te dają się ująć w 3 punkty: 1) Czaty wychodzą zbyt rzadko, 2) Czaty dochodzą do rąk czytelników nieregularnie i z opóźnieniem i 3) poziom Czat jest zbyt niski.

Odpowiedź na pierwsze dwa zarzuty jest krótka i jasna: trudno nam myśleć o częstszym wydawaniu własnego pisma. Brak nam środków, bo niedość liczna jest nasza służba. Wydawnictwo i tak robi już co może i widzimy, że Czaty wychodzą już dzisiaj nie rzadziej i nie w mniejszej objętości, niż wydawnictwa innych, znacznie liczniejszych instytucji państwowych. Pewna nieregularność w doręczaniu, wypadki zaginięcia poszczególnych numerów, to znowu wina poczty. Musimy sobie zdać sprawę, że przebywając na najdalej wysuniętych krańcach naszego państwa jesteśmy narażeni na największe niedogodności komunikacyjne. To już trudno. Tego my nie zmienimy. Gotowiśmy natomiast uczynić co w na-

szej mocy i wysyłać na każde wezwanie potrzebną ilość zaginionych egzemplarzy z naszego zapasu.

Trudniejsza odpowiedź na zarzut trzeci: zbyt niski poziom Czat. Tutaj trzeba naprzód nadmienić, że służba nasza dotąd nie miała żadnej literatury fachowej. Że trzeba dużo było wysiłków i dobrej woli ze strony wydawnictwa i korespondentów, by czytelnikom dostarczyć ten skromny zapas wiadomości fachowych, jaki zawierają dytychczasowe numery Czat.

Robiło się co było można. I trudno w tych warunkach wymagać, by każdy numer Czat stanowił całość doskonałą i przepełniony był materiałem skończonym, o który u nas tak ciężko.

Niektórym z naszych czytelników nie podobały się poszczególne artykuły. W szczególności st. str. Kuropatwa przez swoje mazgajstwo ściągnął na siebie głosy oburzenia. Biedny Kuropatwo! nie możemy cię niestety bronić, bo naprawdę, byłeś mazgajem i nie umiałeś się brać do panny. Oświadczyć ci musimy, że nie masz już więcej miejsca na łamach Czat, które odtąd gościć będą jedynie tęgich i energicznych ludzi. — Żegnaj Marcinie.

Mówmy poważnie. Rozumiemy wysoką ambicję naszych czytelników, potrafimy ją ocenić i zastosujemy się do ich wymagań w tym kierunku. Z jednym tylko zastrzeżeniem: nie trzeba i nie można być zbyt poważnym. Dość mamy powagi życia w ciężkich obecnych warunkach, powagi, która nam wszystkim aż nadto daje się we znaki. Pozwólmy sobie czasem także na chwilę wesołości i nie bądźmy pod tym względem zbyt surowi nawet wobec postaci nieistniejących.

Tyle w sprawie krytyki. Kończąc wyjaśnienia wydawnictwo zapewnia czytelników, że nadal pracować będzie w miarę sił i możliwości nad rozwojem pisma Straży Celnej. Pozostawiając ocenę tej pracy zdaniu czytelników, wydawnictwo prosi o nadsyłanie dalszych uwag, byle dyktowanych interesem ogólnym, a nie zawiścią nieuzasadnioną i wrodzoną melancholią.

Wydawnictwo.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

St. M.

O formach granic państwowych.

(Dokończenie).

Przeciwko Piktom sypie cesarstwo Rzymskie wał od morza do morza „Vallum Handriani”. Wał Trajana przedłuża wodną barjerę dolnego Dunaju, uszczelniając przejście bramy czarnomorskiej, do której kierują się zwabione łatwością przejścia, — ludy stepowe, lotne jak piasek. W roku 1916 o wał ten wsparła się w pewnej chwili wojna światowa.

Idealnego zamknięcia sfery granicznej dokonywują Chiny swym wielkim, sławnym murem 10.000 lis długim (2450 klm., zbudowany przez cesarza Cze-Hoang-Ti w latach 204 do 214 przed narodzeniem Chrystusa. Mur ten olbrzymich rozmiarów, na którym wznosiło się 2500 wież strażniczych, ciągnie się od Szanghai-Kuana przez Kałgan do Kiau-Kuana, leżącego powyżej Tu-Czu, czyli od gór środkowej Azji od Nau-Szau, krawędzią pustyni Gobi do brzegów Morza Żółtego, do zatoki Liar-Tung. W przeciągu wielu stuleci zasłaniała ta „ściana krwi” Chiny od inwazji nomadów tureckich i mongolskich.

Znany system organizacji obronnej puszczy granicznej, która oddziela Zakon Krzyżowy od Litwy, a której szczątki pozostały do dzisiaj. Ma ona w licznych miejscach dwieście kilometrów, a na północnym brzegu Niemna 40 do 90 kilometrów szerokości. Trzy drogi wiodą przez nią na Kowno, Grodno, i Szczytno; są one zamknięte zasiekami, wałami i strażnicami. Na wewnętrznej stronie pasa obronnego ciągną się burgi zakonne od Ragnoty do Jansborga jak Tamnów, Insterburg, Allenburg, Nordenburg, Loetzenburg, Rastenburg i inn. Przy wielu z nich znajdują się schrony dla zagrożonej najazdem ludności z okolicy.

Puszcza graniczna ma własnych mieszkańców siedzących w „strażach” i wypatrujących zbliżanie się nieprzyjaciela, wreszcie zbiegów i różnego rodzaju łotrów, będących na żołdzie zakonu, albo też takich, co na własny rachunek szarpia nieustannie Litwę.

Wszelkiego rodzaju wały i mury chińskie, jak również rzędy zameczków nanizanych jak paciorki wzdłuż nitek strumieni rzek, nie stanowią trwałego i skutecznego zabezpieczenia dla państwa i prędzej czy później ulegają przełamaniu, pełniąc jedynie w pewnych okresach rolę zapory skutecznej. Przez wały rzymskie, jak nadreński, umocnione 50 kasztelami, gdzie rzeka służyła za rów wodny, przeszły ludy germańskie, które rozgromiły Rzym; przez mur chiński — wdarli się Mongołowie; stali się władcami „Niebieskiego Państwa”; przez zamki ukraińskie — przechodził nawała tatarska niejednokrotnie. Zamknięcie strefy granicznej jednostronne, nigdy nie jest dość szczelne, aby przerwać kontakt pomiędzy mieszkańcami obu jej stron. Zawsze istnieją przejścia, przez które wykrada się zbieg ścigany prawem, przez które wychodzi kupiec w pogoni za zyskiem. Państwo w konsekwencji staje się zmuszone regulować w strefie granicznej.

Klasycznym przykładem tego jest pas graniczny w szerokości 50-ciu do 90-ciu kilometrów, który istniał pomiędzy Koreą a Chinami. Wypędzono z niego mieszkańców i wzbroniono tam wstępu pod karą śmierci. Podobny fakt obserwujemy u wrót muru chińskiego; mimo zamknięcia granicy, kontakt między sąsiadującymi grupami ma miejsce.

Obecny wygląd granic, istnienie ich w postaci jednowymiarowej, linearnej, jest rezultatem wewnętrznej unifikacji państw. Puszcze i stopy graniczne zniknęły. Gdy przyszedł okres głodu ziemi i gdyrzeczywistością się stały słowa Kolumba, „iż nieprawdą jest, jakoby ziemia była wielka, gdyż mała ona jest w istocie dla rodzaju ludzkiego”. Rąbane i zaludniane z obu stron puszcze nikły i niczem nie zasłonięte, stanęły państwa naprzeciw siebie dość potężne, ażeby zdobyć się na stały wysiłek i czuć się bezpieczne wobec sąsiadów.

Odolanów, w sierpniu 1925 r.

Marne losy przemytnika.

Jeden z dzienników pomorskich donosi: „Skarszewy. W nocy z 17 na 18/10, o 2-jej został postrzelony robotnik Władysław Maciejewski z Pieczyk (pow. starogardzki). Maciejewski wracał z W. M., Gdańska i niósł przy sobie przemycane 6000 papierosów. Na drodze od Iłownicy do Stefanowa (w pow. kościerskim) w pobliżu lasu państwowego Białebloto został otoczony przez 6-ciu nieznaną osobników, z których jeden strzelił do Maciejewskiego z rewolweru, raniąc go ciężko w plecy, w prawą stronę; kula utkwiała w płucach. Napastnicy odebrali Maciejewskiemu papierosy i znikli w ciemnościach. M. znajduje się w szpitalu skarszewskim. Jak stwierdzono na miejscu wypadku, M. napadnięty został przez t. zw. kontrprzemytników.”

Istnieją zatem obok przemytników także i kontrprzemytnicy, zwalczający pierwszych narówni z organami władz skarbowych, jednakże w innych celach, bo akcja ich ma charakter napadów rabunkowych i jest równie karygodna jak działalność przemytników.

Kontrprzemytnicy to przeważnie ludzie, którzy sami poprzednio trudnili się przemytnictwem. Nie mając chwilowo pieniędzy na zakup towarów za granicą, zwłaszcza w wypadkach, kiedy niedawno opuścili więzienie, znając zaś dokładnie szlaki przemytnicze i stosunki graniczne, zaczajają się na obładowanych towarem przemytników, napadają ich i rabują przedmioty kontrabandy. Działalność ich sięga ząwyczej na tyły granicy, gdzie niema Straży Celnej. Kontrprzemytnicy pojawiają się na odcinkach, przez które odbywa się stały, zorganizowany ruch przemytniczy.

Ale nie z samymi tylko kontrprzemytnikami musi przemytnik walczyć. Znane są wypadki, że przemytników ściga i gnębi ludność nadgraniczna. Powodów ma po temu niemało: przemytnik chodzi po uprawionych polach, niszcząc zasiewy. Daje to się odczuwać zwłaszcza po kilkakrotnym przejściu przez granicę bandy złożonej nieraz z kilkunastu ludzi. Przemytnik nie pogardzi kra-

dzieżą, jeśli nadarzy się sposobność. Mąci się za to ludność miejscowa, która w dodatku uważa, że przemytnik wynosząc z kraju towary powoduje drożyznę i biada przemytnikowi, jeśli wpadnie w ręce rozżalonego w ten sposób gospodarza.

Fakty podobne często się zdarzały po niemieckiej stronie granicy na pograniczu wschodnio pruskim. Oburzenie ludności na przemytników skłoniło władze niemieckie do cofnięcia zarządzeń o popieraniu nielegalnego wywozu pewnych towarów do Polski.

Nie obce są Straży Celnej na tej granicy wypadki, kiedy to przemytnik, jak pies ścigany, przebiegał w ciągu nocy do 50 kilometrów w ucieczce przed oburzoną ludnością i Strażą Celną. Często przyplącał śmiercią lub ciężką chorobą podobną wyprawę, przemęczywszy się i pijąc zimną wodę w stanie rozpalonym.

Kuszący to proceder przemytnictwo, ale i niebezpieczny!

St. K.

Makota.

Służba śledcza w zastosowaniu przez Straż Celną.

Ślady krwi.

Przystępując do opisanie śladów krwi i ich znaczenia w służbie śledczej na wstępie zaznaczyć należy, że tego rodzaju badania chociaż są trudne, jednakże prawie zawsze doprowadzają do trafnych i nieomylnych wniosków. Tego rodzaju ślady pozostawione na miejscu przestępstwa czy na osobie przestępcy dają nam możliwość wykrycia źródła ich pochodzenia, co dla sprawy ma nader ważne i doniosłe znaczenie. Ślady krwi pozostawione na różnorodnych przedmiotach niekiedy zawierają w sobie składniki tkanek zranionych, jak charakterystyczne nabłonki i komórki naskórka, co daje nam możliwość określenia części ciała z której krew pochodzi. Eksperci — rzeczoznawcy, a więc w tym wypadku lekarze, chemicy, mogą odróżnić krew z tętnicy, z żyły, z nosa, z rany, z hemoroidy z perjodu u kobiety i t. d. i z całą pewnością, i stanowczością, na podstawie badań i prób biologicznych, odróżnią krew ludzką od zwierzęcej, co w zastosowaniu niejednokrotnie dało już bardzo pomyślne i nader cenne wyniki.

Badanie śladów krwi ma na celu: 1) rozpoznanie jakości krwi (pochodzenia), co da nam możliwość stwierdzenia, czy krew jest ludzka, czy zwierzęca, 2) określenie części ciała z której krew pochodzi, 3) oznaczenie ilości krwi, ponieważ o ile kałuża krwi dowodzi o obfitem krwawieniu mogącem spowodować śmierć, o tyle drobne ślady nie budzą nawet podejrzenia śmiertelnego krwotoku i 4) oznaczenie czasu powstania śladu krwi.

Śladów krwi poszukujemy: na podłogach, ścianach, na ziemi, piasku, sprzętach, ubraniu, bieliznie,

w kieszeniach, za paznokciami przestępcy, w ustępach, w pobliżu miejsca krwawego przestępstwa, na osobie — ciele i ubraniu osoby podejrzonej.

Różne formy śladów krwi odróżniamy, mianowicie spotykamy się z formą śladów w postaciach: kałuży, kropli, przyschnięcia, roztartej — zamazanej plamy, krwawych odbić rąk i nóg ludzkich i t. p. Najczęściej spotykamy ślady krwi o kształcie: kołistym, owalnym, kolbowatym i promienistym. Ślady należy dokładnie zbadać co do kształtu i kierunku, albowiem w przybliżeniu pozwalają odtworzyć sposób w jaki powstały. Okrągłe lekko promieniste ślady powstają, gdy pionowo padają z góry na dół. Ślady kolbowate — lekko wydłużone, na jednym końcu szersze, na drugim zaś węższe, powstają wtedy, gdy padają na daną powierzchnię skośnie. Szerszy koniec jest zawsze zwrócony w stronę, z której krew padała i t. d.

Krwawe ślady ręki, przy pomocy daktyloskopji, o której w swoim czasie mówiliśmy, mogą nam wskazać przestępcę. Sposób bardzo łatwy i wygodny utrwalania krwawych śladów rąk i stóp, podaje nam *Steckis* w *Ann. d'hyg. publ.* 1911 T. 15. Do śladu przykładą się papier używany do robienia odbitek fotograficznych, odczulony na światło dzienne w roztworze podsiarczuanu sodowego, przed przyłożeniem do krwawego śladu, po dokładnym wypłukaniu i wysuszeniu, zwilżamy go w wodzie i przygniatamy silnie do śladu. Gdy papier wyschnie i wchłonie ślad sam się odkleja, a wówczas otrzymujemy dokładną, barwną odbitkę śladu krwi.

Ślady krwi na ścianach należy sfotografować i oblać gumą arabską. Mniejsze przedmioty na których są widoczne ślady krwi, jak: okna, kamienie, małe drzwi, kawałki drzewa, i t. p. zabrać i zdać z protokołem władzy sądowej, — zważać przytem, aby ślady były odpowiednio zabezpieczone przed zniszczeniem. Znajdującą się krew na ziemi lub piasku zbiera się z ziemią do zamkniętego naczynia, o ile możności płaskiego, poczem naczynie starannie zamknąć i opieczetować. Z przedmiotów szorstkich krew starannie, lecz zarazem oszczędnie zeszkrobujemy, a następnie przechowujemy, jak mówiliśmy poprzednio.

Jeżeli krew znajduje się na przedmiotach politurowanych lub o gładkiej powierzchni, zdejmujemy ją za pomocą lekko zwilżonej bibuły. Gdy wilgoć na bibule zaschnie, kładziemy bibułę na kawałek czystego szkła do którego przyklejamy ją gumą arabską i przykrywamy drugą szklaną płytką.

Krew znajdującą się na podłodze należy zabezpieczyć przez ewentualne opieczetowanie ubikacji w której są ślady krwi, nakrycie szufladą, koszem i t. p. Wszystkie ślady chronić troskliwie przed uszkodzeniem.

Krew na roślinach, jak liściach, kwiatach, na trawie, zabieramy razem z temi roślinami, które po odcięciu ustawiamy do wody z domieszką gliceryny. W ten sposób odświeżona roślina staje się wprawdzie prawie czarną, ale za to nie wysycha, co ma wielkie znaczenie, ponieważ z zeschniętej rośliny ślady krwi w całości odpadają.

Na narzędziach przestępstwa, różnych przedmiotach i ubraniach znajdują się często mniejsze lub większe ślady krwi, dlatego też przedmioty te należy starannie przechować do czasu badania ich

Wykrycie śladów krwi na ubraniach ciemnych sprawia wiele trudności, ponieważ ślady te bywają prawie niewidoczne. Wyszukania takich śladów dokonywujemy przy pomocy wody utlenionej, którą skrapiamy ubranie. W miejscach zakrwawionych woda się zapieni, co daje nam możliwość stwierdzenia, że w tym miejscu znajduje się plama krwawa.

Małowidoczne ślady krwi również lepiej uwidoczniają się przy pomocy szkła powiększającego, a ślady pozostawione na przedmiotach, podłogach, ścianach i t. p. o ciemnej powierzchni po oświetleniu ich w dzień sztucznym światłem. Ślady krwi na ścianach nie powinny i nie mogą być niszczone przez dotykanie się lub ocieranie o ścianę.

Jeżeli stwierdzono, że ślady były zdeptane lub zatarte należy ustalić kto je zniszczył, aby następnie przekonać się, czy nie zachodzi rozmyślne zatarcie śladów, na czym może zależeć tylko przestępca.

Badając ślady krwi należy zawsze pamiętać, że 1) krew z biegiem czasu zmienia swój pierwotny kolor, 2) że sprawcy dążą zawsze do usunięcia śladów, co zmusza nas do zwrócenia bacznej uwagi na sprzęty i przedmioty, i rzeczy, które ze względu na zbyt wyraźną czystość świadczą o niedawnym i sumiennym ich szorowaniu, zmywaniu, czy praniu.

W szparach, zaułkach, szwach i t. p. można niekiedy stwierdzić i zauważyć resztki krwi.

(d c. n.)

Szwargot złodziejski

używany w więzieniach.

(d. c.)

- Dolina — kieszeń (szybka kradzież z kieszeni).
- Dolinarze — złodzieje kieszonkowi,
- Dominikany — gruba srebrna moneta.
- Do rychtu — wybierać się na kradzież.
- Drabina — szczęki.
- Dratwa — nitka do szycia.
- Drewniak — policjant wiejski
- Družba — policjant — żandarm (pachołek)
- Drwał — włóczęga.
- Duch — alkohol (dać mu ducha).
- Dudy — żołądek (zmizerniał — zmiękły mu dudy).
- Dulawa — fajka (kurzy fajkę,) pali fajkę.

(d. c. n.)

Czytajcie własne
czasopismo CZATY!

Urabiajmy się fachowo.

III.

Każdy system jest dobry, dopóki nie poruszamy jego wad, lub dopóki nie stworzymy lepszego.

Nasz system ochrony granic, jest dobry, bo nieznamy lepszego, również o istniejącym nie zdołaliśmy dotychczas wyrobić sobie dokładnego kryterjum, bośmy go jeszcze należycie nie wypróbowali.

Ci z nas, którzy są powołani do wydawania o systemie sądów, powinni szczególnemu badaniu takowego oddać się, ażeby w przyszłości nie popełniać absurdów. Mam w pamięci z przed czterech lat wypadek, kiedy pewien kierownik Inspektoratu prosił władzę o zabranie z granicy pozostawionych przez wojsko telefonów, bo... przeszkadzają mu w wykonywaniu kontroli służbowych. Czemu to wystąpienie można tłumaczyć, jak nie brakiem doświadczenia?

Myśmy rozpoczęli historję polskiej straży celnej, jako oddzielnego korpusu od nas, więc, zależy, aby pierwsze karty tej historii świadczyły, że rozpoczęliśmy pracę z chęcią i dążeniami ku udoskonaleniu się, stwórzmy, więc, materiał, który, pomoże nam do dalszych postępów i do racjonalnego przeprowadzenia inowacji.

Materiałem tym, w pierwszym rzędzie, będą stosowane spostrzeżenia o wynikach naszej pracy a kiedy te notatki ujmemy w pewien szemat, stworzymy statystykę wyników, którą w końcu każdego roku będziemy zamykali swemi spostrzeżeniami, a przeprowadzając analogję do statystyk z poprzednich lat, stworzymy statystykę porównawczą, która doprowadzi nas do wyrobienia sobie pojęcia o pożyteczności systemu i jego poszczególnych zastosowań.

Prowadząc podobną statystykę pomożemy sobie do ulepszania sprzętów, któremi posługujemy, się przy wykonywaniu czynności służbowych również zostawimy materiał swoim następcom.

Jednym słowem, taka statystyka będzie zwierciadłem lat poprzednich z życia i postępowania straży celnej, jednocześnie będzie czynnikiem, który nie pozwoli naszemu doświadczeniu pójść na marne.

Chodzi teraz o to, cośmy powinni w niej umieszczać, a więc, najpierw będziemy notowali liczby przytrzymań na przemycie i wymycie, co i gdzie przytrzymań, oraz w jakich warunkach; będziemy notowali jakich sposobów używaliśmy, ażeby tam lub owdzie poprawić wyniki i czy zamierzenia nasze dały pozytywne rezultaty; będziemy notowali skalę spadania i wzmaganie się przemytnictwa w miarę naszych działań lub wpływów z innej strony, również notować będziemy sporadyczne a ważniejsze wypadki, zaszłe na granicy, oświetlając je należycie.

Przy rocznem zamknięciu statystyki damy ogólny rzut oka na pracę w ubiegłym roku, scharakteryzujemy postępy nasze i naszych podkomendnych, uwidocznimy braki i postawimy wy-

tyczne do ich usunięcia, wspomnimy również coś niecoś o stosunkach z urzędami innych dykasterji, o współdziałaniu i o zachowaniu się ludności w stosunku do straży celnej, zanotujemy ogólne swoje spostrzeżenia.

W tworzeniu statystyk musimy być sumiennymi i sprawiedliwymi, nie ukrywając popełnionych własnych błędów, aby te nam i naszym następcom były przykładem, jak nie należy postępować.

Wzorowo prowadzone statystyki, oprócz tej dobrej strony, że pomogą nam do przeprowadzenia nowych projektów opartych na pewnych danych, że rzucają w przyszłość światło na naszą teraźniejszą pracę, mają jeszcze tę zaletę, że popychać nas zawsze będą do zdobywania najwyższego szczebla doskonałości w wykonywaniu obowiązków służbowych i zmuszą nas do przejścia od powierzchownego do gruntownego traktowania spraw ochrony granic.

Statystyki powinny być prowadzone w Komisarjatach i w Inspektoratach.

Jasieńczyk.

D. 19.X. 1925 r.

Dla uniknięcia nieporozumień raz jeszcze nadmieniamy że uwagi w cyklu artykułów „Urabiamy się fachowo” to materiały jedynie dyskusyjne, odbiegające nieraz od zasad przepisów obowiązujących w okręgach poszczególnych Dyrekcji cel.

Redakcja.



Pierwsza pomoc doraźna.

(Ciąg dalszy).

Dr. M. R.

Otrucia.

Substancje, które po zażyciu powodują chorobę, względnie śmierć — nazywamy truciznami. Otrucia bywają: przypadkowe, wynikłe z nieostrożności i rozmyślane, jak samobójstwo. O tyle łatwiej jest nam nieść pomoc choremu w pierwszym wypadku, że chory nie broni się, ani oponuje przy stosowaniu pewnych zabiegów, a przeciwnie chętnie przyjmuje odtrutki, co w znacznej mierze ułatwia nam pracę.

Przy samobójstwach częstokroć jest odwrotnie, lecz mimo to jesteśmy obowiązani stosować przemocą środki ratownicze.

Aby skutecznie zapobiegać otruciom spowodowanym przez nieostrożność, a przez to uniknąć nieszczęśliwych wypadków i pomyłek, należy wszystkie środki trujące, nie wyłączając nawet lekarstw, chować w miejscach niedostępnych i zamykać. Przechowywanie wszelkiego rodzaju trucizn w butelkach i naczyniach szklanych służących do codziennego użytku, jak karafki, szklanki, butelki od piwa, wina, wódki i t. p. jest bezwzględnie *wzbronione*. Na butelkach zawierających truciznę nakleić kartkę z napisem „Ostrożnie — trucizna!”. Napis

musi być wyraźny — czytelny. Nad napisem umieścić rysunek z trupią główką.

Przy przyjmowaniu wszelkiego rodzaju płynów i proszków zwracać baczna uwagę na to, co przyjmujemy.

Dla zdrowia również są bardzo niebezpieczne grzyby jadowite, a nawet jadalne o ile nie są świeże, cuchnące, dalej zepsute mięso, nieświeża kiełbasa, ryby, gnijący ser i t. p.

Rychła pomoc w każdym wypadku otrucia jest konieczna, a wezwanie lekarza staje się niezbędne. Dlatego nie tracić głowy, a stosować o ile możliwości przepisane odtrutki i natychmiast posłać po lekarza.

W pierwszym rzędzie należy *wywołać obfite wymioty*, przez podanie choremu kilku szklanek ciepłej wody lub wody z mydłem, masłem, względnie białkiem, — co powoduje rozcieńczanie przyjętej trucizny, a zarazem w sposób łatwy i naturalny przepłukuje żołądek.

Dobrym środkiem na wymioty jest również drażnienie gardła piórem ptasiem, lub łechtanie palcem a dla spowodowania dłuższych wymiotów podawać otrutemu większą ilość ciepłej wody do picia.

Przystępując do ratowania otrutego należy wpieryw przekonać się jaką trucizną chory został zatruty, mianowicie czy nie jest to *trucizna żrąca*. (Kwas solny, karbolowy, siarczany).

Trucizny żrące często przeżerają błonę ust, przełyku i żołądka, co przy stosowaniu wymiotów mogłoby się przyczynić do *przeżarcia* miejsc nadżartych. W tych wypadkach podajemy odtrutki w postaci roztworu magnezji, sody, potażu (1 łyżeczka na szklankę wody). Odtrutki te chory winien przyjmować łykami. Również w braku magnezji skutecznie działa łyżeczka tłuczonej kredy rozpuszczonej w szklance wody, dalej woda wapienna słodka, mleko, oliwa, a w ostateczności czysta woda.

Skoro chory zażył łągu żrącego, podawać wodę z octem, sokiem cytrynowym lub innym rozcieńczonym kwasem, a następnie podajemy mu mleko lub wodę zmieszaną z białkiem jaja.

W wypadkach zażycia przez chorego *trucizny odurzającej* (opjum, kokaina, morfina i t. p.) kiedy zauważymy odurzenie, bredzenie, utratę przytomności — dajemy środki podniecające: czarna kawa, mocna herbata. — Następnie zlewamy kark i głowę zimną wodą. — Dobry skutek odnoszą również zimne okłady na głowę; kark, serce i łydki okładamy tartym chrzanem lub gorczycą, co 10 minut, zmieniając miejsce, aby nie sparzyć skóry.

Przy otruciach fosforem wywoływać obfite wymioty przez łechtanie gardła i podawać ciepłą wodę do picia. — *W tego rodzaju otruciach nie wolno podawać*: mleka, oliwy, oleju rycynowego, wogóle żadnego tłuszczu, ponieważ fosfor rozpuszcza się w tłuszczach i staje się jeszcze bardziej niebezpiecznym.

W wypadku zatrucia się grzybami — wywołać silne wymioty, dać na przeczyszczenie czarną kawę lub mocną herbatę.

Dla łatwiejszej orientacji podajemy tablicę pierwszej-domowej pomocy przy otruciach.

Znaki: „ oznaczają stosować dany środek.
— nie stosować.

w g D-ra M. Offmańskiego.

OTRUCIA	Przeplukać żołądek lub pobudzić do wymiotów.	Podać środki czyszczące.	Podać wodę wapienną lub szlam kredowy	Podać mleko z białkiem	UWAGI	
Trychniny (włośnic)	„	„	—	—	Dać lewatywę z gliceryną, do picia herbatę i kieliszek wódki.	
Grzyby trujące	„	„	—	—		
Kwasy (karbolowy itp)	„	—	„	„	Najpierw dać 2 łyżki stoł. wapna choćby ze ściany lub szlam kredowy	
Ołów	„	„	—	„		
Miedź	„	„	—	„	Woda z białkiem.	
Arszenik	„	„	—	„		
Sublimat (rtęć)	Najpierw dać mleko lub przeplukać żołądek				Wodę z białkiem potem na wymioty.	
Fosfor	„	—	—	—	Nie dawać oleju rycinowego, mleka i tłuszczów.	
Muchy hiszpańskie	„	—	—	—		
Lapies (kamień piekielny)	Podać sól kuchenną w wodzie rozpuszczoną.					
Ług potasowy „ sodowy i Amoniak Mleko wapienne	Alkalja	Woda octowa lub sok cytrynowy, oliwa, mleko słodkie lub kwaśne.				
Alkohol		„	klizma	—	„	Mocna kawa, gorąca kąpiel na nogi, świeże powietrze.
Jodyna	„	klizma	—	„		
Opium	„	—	—	—	Wino, kieliszek wódki, mocna czarna kawa.	
Morfina	„	—	—	—		
Nikotyna	„	—	—	—		
Strychnina	„	—	—	—		

UWAGA: Tam gdzie należy wywoływać wymioty, do środków ogólnie dostępnych zaliczyć należy *mydliny* (mydło rozrobione w ciepłej wodzie), których trzeba wypić szklankę. O ile przy ratowaniu potrzebne jest wapno, można je uzyskać z kredy rozpuszczonej w wodzie (szlam), albo zeszkrobać ze ścian bielonych 2 łyżki wapna.

Gdzie używa się białka z wodą lub mlekiem, to trzeba rozumieć, że białko z jaja kurzego miesza się razem z wodą lub mlekiem.

O ile wskazane są klizmy z octu, to trzeba wziąć jedną część octu kuchennego (a więc rozcieńczonego) na trzy części wody; *klizma z solą*: wziąć 2 łyżki stołowe soli na 4 szklanki ciepłej wody. Klizma z gliceryną (2 łyżki) na kwartę wody, również klizma z mydlinami działa energicznie na wypróżnienie.

O ile chory wymiotuje, głowę należy unieść do góry i skrócić na bok, żeby chory się nie zakrzusił.

Pamiętać, że przy otruciach alkalkjami daje się „kwasy”, a przy otruciach kwasami używa się „alkalkji”

. (d. c. n.)

2)

WYROK.

Ciąg dalszy).

Z niepokojem udał się w oznaczonym dniu do Tretora aby próbować po raz drugi szczęścia. Zdziwił się zobaczywszy eleganckiego, wesołego młodzieńca, zamieszkującego w pierwszorzędnym pensjonacie w śródmieściu. Tretor o rysach semickich, mową zdradzał raczej pochodzenie rosyjskie i wysłuchawszy Ożyckiego powiedział:

— Blumenfisz to solidny firmant, z jego protegowanemi można robić interesa. Ja wam panie Ożyckij pożyczę, ale pod warunkiem, że w pierwszym terminie odda pan połowę sumy.

Był to dla Ożyckiego, warunek faktycznie ciężki, ale wyboru nie było. Omówili szczegółowo sprawę pożyczki i Ożycki podpisał weksle. Tretor wyjął portfel grubo naładowany banknotami i wręczył Ożyckiemu umówioną sumę.

— No, dzieło w szlapię — zaśmiał się podając mu pieniądze. Ale niech pan pamięta o terminie, bo ja lubię punktualnych dłużników.

Ożycki wyszedłszy z mieszkania Tretora czuł się poprostu szczęśliwy, nie przypuszczał bowiem aby sprawa pożyczki poszła mu tak gładko i pomyślnie. Postanowił pospłacać przede wszystkim długi, załatwić najkonieczniejsze potrzeby i począć żyć rozważnie. Ale dobre postanowienia przy słabej woli pana Stefana i bezfrasobliwym usposobieniu poczęły topnieć z czasem, jak śnieg pod promieniami wiosennego słońca. Kilka zabaw, parę bytności w teatrze, jeden i drugi nowy garnitur i Ożycki patrzył z przerażeniem, że otrzymana suma malała z dnia na dzień.

— E, jakoś to będzie — myślał ubierając się do teatru, w którym miał spotkać się z miłym dla siebie towarzystwem. W parę godzin potem przy wesołej kolacji w pierwszorzędnej restauracji zapomniał zupełnie o nurtujących go zmartwie- niach.

Miły, wesoły, uczynny lubiany był przez kolegów i pożądanym w towarzystwie; wieczór spędzony samotnie w domu Ożycki uważał za ciężką karę, nic przeto dziwnego, że przy takim trybie życia pieniądze płynęły jak woda a wydatki rosły jak grzyby po deszczu.

Sto razy już czynił sobie postanowienia zmiany życia, ale zawsze coś się tam poplątało i wszystko zostawało po staremu.

— Stefan to porządny, kochany chłop — mówili przyjaciele i ciągnęli go w ucieszne koło życia.

A Ożycki machał ręką i pocieszał się w duchu.

Et, jakoś tam będzie.

Tymczasem termin spłaty Tretorowi zbliżał się z nieubłaganą szybkością i Ożycki spostrzegł z przerażeniem, że niema poprostu mowy o dotrzymaniu zobowiązania, jakie podpisał na wekslach. Nie wiedział jakimi argumentami przekonać wierzyciela o odroczeniu spłaty, ale pamiętał słowa Tretora: ja lubię punktualnych dłużników.

W dniu, w którym miał odnieść pierwszą ratę długu szedł z pustymi rękoma i z uczuciem nad wyraz przykrem: wiedział, że trzeba będzie połąknąć

gorzką pigułkę, że trzeba będzie prosić a natura jego nie znosiła żadnych przykrości.

Tretor wysłuchawszy niejasnego tłumaczenia Ożyckiego, zerwał się z krzesła i z gniewnym oburzeniem zaczął wołać.

— Co pan sobie myśli, pan sobie kpil Umnie jest weksel z terminem i o niczem wiedzieć nie chcę. Ja pieniądze odbiorę albo przez sąd, albo prześlę weksle pańskiej władzy i nałożę areszt na pana pensję. Ja sobie radę dam, ja podziękuję Blumenfiszowi za jego protegowanych.

Ale nagle uspokoił się i spytał spokojnie Ożyckiego:

— No i co pan teraz zrobi?

Ożycki w odpowiedzi rozłożył bezradnie ręce. Tretor przeszedł parę razy po pokoju i wyjmując weksle rzekł:

— Ja panu coś powiem, a jeśli pan będzie rozumny człowiek może pan mieć te weksle w tej chwili w kieszeni u siebie, jeśli nie, to będę musiał zrobić z nich przykry bardzo dla pana użytek.

Trzeba być tylko panie Ożycki mądrym, bo dla głupich niema miejsca na świecie. Pan pracuje w ministerstwie w wydziale zagranicznym, prawda? A mnie właśnie z tego wydziału potrzebny jest wypis pewnego tajnego aktu dla moich celów handlowych. Jeśli mnie pan ten odpis dostarczy to weksle będą u pana w kieszeni.

Ożycki zerwał się oburzony z krzesła, wiedział bowiem, co znaczy rzucona mu propozycja. Ale Tretor obserwując fizjognomję Ożyckiego uprzedził wybuch i zaczął mówić:— Niech się pan nie rzuca, to jest tylko interes i jeśli go pan załatwi, weksle pan ma w kieszeni, jeśli nie — ja je mam.

Panu się zdaje, że jeśli pan da mi odpis to świat przewróci się do góry nogami a tymczasem to jest tylko kawałek papieru, wart coś dla mnie — nic zaś dla pana.

— Pan jest młody, pan powinien żyć, bo tutaj jest w czem wybierać. A tymczasem pan siedzi w długach i patrzy jak inni używają. Ot ja panu powiem co, jabym z panem pogadał, ale ja lubię mówić przy kieliszku dobrego wina; chodźmy, to porozmawiamy i może na pańskie zmartwienie znajdzie się lekarstwo.

(C. d. n.)

C. X. Jankowski.

Tytoń sowiecki w województwach wschodnich.

Na pograniczu Rosji, w miasteczkach i we wsiach pogranicznych Wołynia zjawily się przemycane z za kordonu gatunki tytoniu i papierosów sowieckich. Wyroby te pochodzą z dawnych prywatnych, potem upaństwowionych fabryk Bostandzoglo i Mesaksudi w Odesie i Kierczu. Wartość tych wyrobów jest znacznie niższa od gatunków przedwojennych. Szczegółem ciekawym jest to, że opakowanie tych wyrobów mało się różni od dawnego, a jedynie bolszewicy upiększyli je szeregiem znanych wezwań, zachęcających do rewolucji światowej.

Jak widać zatem, obce wyroby tytoniowe czynią przeciekać do kraju przez wszystkie granice państwa. Niema się co ludzić, by kiedykolwiek udało się w zupełności opanować nielegalny dowóz tytoniu. Zbyt wielkie są różnice w cenach między monopolowym tytoniem krajowym a wolnymi fabrykatami obcymi. Podobny stan rzeczy mieliśmy przed wojną w b. Austrii, która prócz wyrobów swego monopolu tytoniowego konsumowała całą moc tytoniów obcych (tyton rosyjski, cygara niemieckie).

Nielegalny dowóz tytoniu to kolosalna strata dla skarbu. Jeżeli się uwzględni, że czysty dochód z monopolu tytoniowego w czasie od początku r. b. do dnia 20 października wynosił 147,6 milionów złotych, wówczas dopiero można nabrać wyobrażenia, ile szkody może przynieść zwiększające się i organizujące coraz lepiej przemytnictwo. To też ani na chwilę nie wolno o tem zapominać.

Środki zaradcze są bardzo proste. Jeżeli roczną stratę Skarbu z powodu przemytnictwa tytoniu określimy cyfrą 3 miliony, to kwota ta obejmuje roczne koszty utrzymania ok. 2.000 funkcjonariuszów Straży Celnej. A przecież jest rzeczą nieulegającą najmniejszej wątpliwości, że bezpieczeństwo granicy zależy w pierwszym rzędzie od gęstości obsady. 3 miliony zł. przytem to cyfra świadomie niska, bo straty dla Skarbu przy dalszym rozwoju wypadków mogą pójść niepomierne wyżej.

Warunki polityczne i gospodarcze państwa układają się dzisiaj w ten sposób, że rola Straży Celnej, jako ochrony celnej granicy staje się coraz ważniejsza. Wspominam już przemytnictwo tytoniu, dalej nielegalny dowóz alkoholu, w końcu liczne ograniczenia przywozu i wywozu—to wszystko momenty przyczyniające znaczenia naszej służbie. Zadania rosną i jak dotąd, przyznać trzeba, Straż Celna stoi na ich wysokości. Licząc się jednak z przyszłością i ciężkimi warunkami służby władze nasze już dzisiaj myślą o poprawie bytu tak ważnej służby.

W związku z przemytnictwem tytoniu usuwa się jeszcze jedna myśl: należałoby podnieść procentowe nagrody za przytrzymanie przemytu tytoniowego. Przy dzisiejszym sposobie obliczania są one nieproporcjonalnie niskie.

F. O.

Projekt ustawy o Straży Celnej.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym przez naszych czytelników życzeniom rozpoczynamy z numerem dzisiejszym przedruk projektu ustawy o Straży Celnej.

Projekt wraz z uzasadnieniem został w dniu 26 lutego b. r. złożony na ręce marszałka sejmu. W obecnej chwili znajduje się w komisji sejmowej. Uchwalony będzie przypuszczalnie z końcem bieżącego lub z początkiem przyszłego roku.

Aż do tego czasu jest tylko projektem i nie stanowi podstawy prawnej działań Straży Celnej. Może także być w wielu punktach zmieniony.

Zaznaczamy to z naciskiem i podkreślamy że przedrukujemy go jako nieobowiązujący projekt ustawy, jedynie dla informacji.

REDAKCJA.

Część I.

Cel, zadania i organizacja Straży Celnej.

Art. 1.

Do ochrony granic Państwa pod względem gospodarczo-celnym i do wykonywania innych zadań w zakresie, ustalonym w art. 7 niniejszej ustawy, powołana jest Straż Celna.

Art. 2.

Straż Celna tworzy umundurowany i uzbrojony korpus, zorganizowany pod względem dyscypliny na sposób wojskowy i jest organem wykonawczym władz celnych, podległym Ministrowi Skarbu.

Art. 3.

Straż Celna pełni służbę ochrony granic wzdłuż linii celnej, przyczem działalność jej nie może rozciągać się w głąb kraju poza obszar powiatów nadgranicznych!

Wykonywanie przez Straż Celną czynności urzędowych wewnątrz kraju może mieć miejsce w zakresie i wypadkach w ustawie niniejszej wyraźnie wymienionych.

Art. 4.

Straż Celna dzieli się na Inspektoraty, Komisarjaty i placówki.

Placówki składają się z zastosowanej do potrzeb służby ilości funkcjonariuszów pieszych lub też konnych i podlegają Komisarjatom, Komisarjaty Inspektoratom, zaś te ostatnie władzom celnym II instancji.

Ilość, siedzibę i terytorjalny zakres działania Inspektoratów i Komisarjatów ustala Minister Skarbu.

Ilość i rozmieszczenie placówek określa władza celna II instancji.

Art. 5.

Do stałego nadzoru nad Strażą Celną i do pomocy władzom celnym w sprawowaniu zarządu Strażą Celną ustanawia się Naczelnego Inspektora Straży Celnej przy władzy naczelnej i Starszych Inspektorów Straży Celnej przy władzach celnych II instancji. W miarę potrzeby mogą być ustanawiani ich zastępcy oraz przydzieleni im czasowo do pomocy inni funkcjonariusze Straży Celnej. Zakres działania Naczelnego Inspektora i Starszych Inspektorów oraz ich zastępców określi Minister Skarbu.

Art. 6.

Przełożonym w Straży Celnej jest ten, kto w myśl obowiązujących przepisów upoważniony jest do wydawania rozkazów służbowych innym funkcjonariuszom w zakresie swej władzy.

Przełożonymi, nie wchodzącymi w skład Straży Celnej, są: Minister Skarbu oraz urzędnicy,

wyznaczeni przez Ministra Skarbu do kierownictwa w zarządzie Strażą Celną — na całym obszarze Państwa, zaś naczelnicy okręgowych władz celnych II instancji oraz urzędnicy, wyznaczeni przez nich do kierownictwa w zarządzie Strażą Celną na obszarze odnośniei władzy celnej II-ej instancji.

Wzajemny stosunek przełożonych i zakres ich kompetencji określa bliżej szczegółowe przepisy, które wyda Minister Skarbu.

Art. 7.

Do obowiązków Straży Celnej w wykonaniu służby ochrony granic należy:

1) nadzorowanie granicznego ruchu osobowego poza punktami przejściowymi i towarowego poza urzędami celnymi,

2) śledzenie i ujawnienie przemytnictwa i innych przekroczeń przepisów celnych, walutowych i przepisów o obrocie towarowym z zagranicą, zapobieganie im oraz donoszenie o nich właściwej władzy,

3) wykonywanie wszelkich innych czynności w zakresie administracji skarbowej, zleconych przez władzę przełożoną,

4) strzeżenie nienaruszalności znaków i urzędów granicznych,

5) zapobieganie nielegalnemu przekraczaniu granicy poza punktami przejściowymi,

6) Współdziałanie z właściwymi organami na zasadzie specjalnych przepisów przy wykonywaniu zarządzeń, mających na celu publiczne bezpieczeństwo i wogóle zapobieganie szkodom, zagrażającym interesowi publicznemu,

7) współdziałanie z organami wojskowymi w ochronie granic w interesie bezpieczeństwa i obrony Państwa.

Regulamin służbowy i szczegółowe instrukcje dla Straży Celnej wyda Minister Skarbu.

Specjalne przepisy co do wykonywania przez Straż Celną zadań, określonych w punkcie 1, o ile one dotyczą zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych oraz zadań, określonych w p. 4—6 niniejszego artykułu, wyda Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, zaś przepisy co do wykonywania zadań, określonych w p. 7 tegoż artykułu, w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

Art. 8.

Straż Celna może być powołana przez przełożone władze celne do pełnienia w granicznych i wewnętrznych urzędach celnych jako też poza temi urzędami, służby pomocniczej przy postępowaniu celnym, służby wartowniczej i konwojowej oraz dozoru na posterunkach celnych.

Art. 9.

Podczas pełnienia służby Straż Celna uprawniona jest:

1) wstępować na wszelkie grunta i wchodzić wszędzie z wyłączeniem budynków mieszkalnych oraz bezpośrednio z nimi połączonych, zamkniętych pomieszczeń lub obszarów ogrodzonych,

2) Zatrzymywać podejrzane osoby i żądać od nich okazania dowodów osobistych (tożsamo-

ści) lub dokumentów podróży, celnych, przewożonych i innych, mających związek z towarem, celem przejścia oraz żądać wyjaśnień, czy uczyniono zadość przepisom o granicznym ruchu osobowym i towarowym,

3) przeszukać wozy i środki transportowe wszelkiego rodzaju tak lądowe, jak i wodne,

4) zatrzymywać i przeglądać towary i bagaże podróżne,

Gdyby wykonanie czynności, wymienionych w pp. 2, 3 i 4. na miejscu spotkania wspomnianych osób lub rzeczy nie było możliwe, ma je Straż Celna uskutecznić w najbliższym urzędzie celnym, policyjnym lub gminnym, placówce Straży Celnej, albo w innym odpowiednim miejscu urzędowym, dokąd te osoby lub rzeczy pod konwojem odstawione być winny.

Na wodach granicznych ma Straż Celna prawo wejść na każdy statek, który przekroczy linię celną i żądać okazania papierów okrętowych oraz wykonać uprawnienia, wymienione w pp. 2, 3 i 4, stosując się przytem do przepisów o nadzorze celnym nad żeglugą na drogach wodnych i drogach granicznych.

Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z interesowanymi Ministrami określi sposób wykonywania przez Straż Celną przysługujących jej w myśl niniejszego artykułu uprawnień w stosunku do ruchu osobowego i towarowego na drogach morskich (na wodach polskich) i powietrznych (nad polskim obszarem celnym).

Uprawnienia, wymienione w niniejszym artykule, przysługują Straży Celnej wewnątrz kraju tylko w wykonaniu obowiązków służbowych na polecenie władz celnych na dworcach i kolejowych, przystaniach, w składach towarowych tudzież innych zakładach, gdzie się odbywa odprawa celna towarów,

Art. 10.

Straż Celna w czasie pełnienia służby pozostaje pod ochroną praw, które przysługują Policji Państwowej.

Prawnemu wezwaniu Straży Celnej, pełniącej służbę lub występującej służbowo, obowiązany jest każdy zadośćuczynić.

Niezastosowanie się do prawnego wezwania Straży Celnej, jak również czynne lub słowne znieważenie funkcjonariusza Straży Celnej, pełniącego służbę lub występującego służbowo, pociąga za sobą odpowiedzialność, przewidzianą w postanowieniach ustaw karnych, za nieposłuszeństwo lub opór władzy, względnie zniewagę Policji Państwowej.

Art. 11.

W związku z wykrywaniem przestępstw celnych przysługuje Straży Celnej prawo przeprowadzania rewizji osobistej i domowej, tymczasowego zatrzymania przestępcy oraz zajęcia przedmiotów przestępstwa w wypadkach i w sposób, przewidziany w ustawie karnej skarbowej z dnia
Przy zajęciu przedmiotów przestępstwa wolno Straży Celnej posiłkować się bezpłatnie środkami transportowymi, znajdującymi się w posiadaniu przestępcy w chwili przytrzymania celem odstawienia przytrzymanych przedmiotów do najbliższego urzędu, w którym możliwe jest ich przechowanie.

Straż Celna uprawniona jest również do tymczasowego zatrzymania osób, naruszających przepisy o przekroczeniu granicy i przebywaniu w pasie granicznym, w tych samych wypadkach, w których w myśl ustawy karnej skarbowej z dnia . . . dozwolone jest tymczasowe zatrzymanie sprawcy przestępstwa skarbowego.

Art. 12.

Straż Celna ma prawo noszenia przepisanej broni i użycia jej w czasie pełnienia służby ochrony granic poza wypadkami koniecznej obrony:

1) przeciw osobom, które czynnie lub przez niebezpieczne pogrożki opierają się zarządzeniom Straży Celnej, zmierzającym do wykonania czynności urzędowej,

2) przeciw osobom, które mimo wezwania nie zatrzymują się, lecz oddalają się, jak również przeciw osobom zatrzymanym, usiłującym zbiedz, o ile w jednym i drugim wypadku użycie łagodniejszych środków, celem zatrzymania lub ujęcia wspomnianych osób lub pościg za nimi, nie odniosły skutku.

Broni palnej Straż Celna ma prawo użyć w wypadku wymienionym pod 1), gdy opór stawiają osoby uzbrojone lub zaopatrzone w niebezpieczne przedmioty lub narzędzia niebezpieczne dla życia lub zdrowia, albo też, gdy opór stawia większa ilość ludzi, niż ilość obecnych na miejscu funkcjonariuszów Straży Celnej, zaś w wypadku wymienionym pod 2) po jednokrotnym wezwaniu do zatrzymania się z zagrożeniem użycia broni palnej i po jednym ostrzegawczym wystrzale w powietrze.

Przeciw statkom, które mimo wezwania nie zatrzymują się, lecz starają się oddalić, ma Straż Celna prawo użyć broni palnej po jednokrotnym wezwaniu do zatrzymania się z zagrożeniem użycia broni palnej i dwukrotnym ostrzegawczym wystrzale w powietrze.

Warunkiem użycia broni przez Straż Celną jest pełnienie służby w przepisanej mundurze.

Organ Straży Celnej ma po użyciu broni stwierdzić bezzwłocznie skutki jej użycia, o ile to tylko nie zagraża niebezpieczeństwem jego osobie i udzielić wszelkiej możliwej pomocy zranionemu.

O każdym użyciu broni organ Straży Celnej obowiązany jest bezzwłocznie donieść swemu bezpośredniemu przełożonemu, który w każdym wypadku winien przeprowadzić natychmiast dochodzenie, czy użycie broni było zgodne z przepisami.

Art. 13.

Jeżeli Policja Państwowa lub inna władza przeprowadza w pasie granicznym dochodzenia, przy których zachodzi możliwość wykrycia przekroczenia przepisów celnych, natenczas jest ona obowiązana wezwać Straż Celną do współdziałania, wyjąwszy, jeśli spowodowana tem zwłoka groziłaby udaremieniem dochodzeń; wówczas obowiązana jest o ile możliwości najwcześniej zawiadomić Straż Celną o wynikach, jeśli dochodzenie wykryło przekroczenie przepisów celnych. W wypadku wyżej wymienionym kierownictwo dochodzenia pozostaje przy władzy, która wezwała Straż Celną do współdziałania.

Znalezione przy takich dochodzeniach towary i rzeczy, stanowiące przedmiot przekroczenia celnego, winna Straż Celna zająć i wziąć w przechowanie, prócz wypadku, gdy w myśl przepisów postępowania karnego mają być wydane władzy sądowej, jako dowody rzeczowe.

Art. 14.

Służba w Straży Celnej nie uwalnia jej funkcjonariuszów od obowiązku odbywania ćwiczeń wojskowych. Minister Spraw Wojskowych władny jest jednak ćwiczenia funkcjonariuszów Straży Celnej rozłożyć na kilka okresów, albo je odroczyć na wniosek Ministra Skarbu, o ile powołanie tych funkcjonariuszów na ćwiczenia w normalnym terminie uniemożliwiłoby należytą ochronę granic.

Na wypadek mobilizacji wolni są od zgłaszania się do szeregów funkcjonariusze Straży Celnej, których władze przełożone wyreklamują imiennie w czasie pokoju.

Zadanie Straży Celnej i jej stosunek do władz wojskowych tak w czasie osłony, jak i w czasie wojny, ustalą osobne przepisy, wydane przez Radę Ministrów.

Art. 15.

Funkcjonariusze Straży Celnej zwolnieni są od obowiązku przyjmowania opieki i kurateli, jak również od obowiązku pełnienia funkcji sędziów przysięgłych.

Mieszkania służbowe funkcjonariuszów i lokale urzędowe Straży Celnej wolne są od kwatrowania wojsk.

Art. 16.

Funkcjonariusze Straży Celnej, pełniący służbę ochrony granic, otrzymują w miarę możliwości mieszkania służbowe w przeznaczonych na ten cel budynkach państwowych lub przez Państwo wynajętych a mianowicie: samotni z reguły mieszkania wspólne, zaś żonaci, utrzymujący rodzinę i prowadzący z nią wspólne gospodarstwo domowe, mieszkania, odpowiadające potrzebom małej rodziny. Od mieszkań służbowych w powyższych rozmiarach funkcjonariusze Straży Celnej nie opłacają Skarbowi Państwa komornego, nie otrzymują jednak dodatku mieszkaniowego, pobieranego przez innych funkcjonariuszów państwowych.

W razie braku odpowiednich budynków państwowych lub przez Państwo wynajętych, zarządy gminne obowiązane będą na żądanie władz celnych, skierowane za pośrednictwem właściwych władz administracyjnych, dostarczyć na koszt Skarbu Państwa odpowiednich lokali własnych.

Wysokość wynagrodzenia za dostarczone przez gminy pomieszczenia we własnych lokalach oznaczy rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 17.

Pod budowę domów na pomieszczenia Straży Celnej mogą być wyłączone na rzecz Skarbu Państwa, za odszkodowaniem na wniosek Ministra Skarbu potrzebne grunta w oddaleniu nie więcej niż 4 kilometry od linii granicznej.

Wywłaszczenie będzie przeprowadzone w myśl obowiązujących w poszczególnych dzielnicach przepisów w przedmiocie wywłaszczenia na cele użyteczności publicznej. W b. dzielnicy austriackiej tudzież na Spiszu i Orawie stosuje się odpowiednio zasady ustawy z dnia 18 lutego 1878 r. Dz. Ust. L. 30.

Art. 18.

Przepisy o umundurowaniu i uzbrojeniu Straży Celnej wydaje Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

(d. c. n.)

W sprawie sanatorium.

Wszelka dyskusja jest pożądana, w sprawach zaś takich, jak budowa sanatorium, gdzie chodzi o zbiorową akcję nawet konieczna. Dlatego chętnie zamieszczamy głos jednego z kolegów z Dyrekcji Poznańskiej, jakkolwiek nie godzimy się z poglądami autora.

Po wstępie, który z braku miejsca musimy pominąć, pisze nasz kolega:

I dzisiaj nikt nie wie, co go czeka jutro!

Od czasu do czasu, słyszymy przecież nowe głosy o redukcji i zmianach! Pozostaje nam więc czekać i nie patrzeć na młodzież, która ulata... Z tych to przyczyn słabnie nasz korpus koleżeńki procentowo ogromnie. Służba strażnika z zasady bardzo trudna i ostra, wyczerpuje nas fizycznie, a trwoga o jutro, psychicznie. Przeciwwstawiamy teraz położeniu naszemu fundacje przytułków, choćby i nawet pożytecznych, a przyjdziemy do przekonania, że to są ideały, których zrealizować nie możemy. „Pomóż samemu sobie, zanim się odważysz pomagać innym!” Strażnik celny nie może pomódz sobie, bo byt jego jest mocno zależny od losu, nie może też pomagać innym tak jakby chciał.

Walka o byt toczy się dalej: *Gdy byt nasz chronić będzie prawo, zrealizujemy ideały takie, jak sanatorium, dom urzędniczy i inne.* Praca nasza będzie wówczas twórcza i ochotna, bo sprężyną tej pracy będzie spokój i zadowolenie. Nie potępiamy bynajmniej projektu St. Komis. p. Piotrowskiego, który jest wzniosły i szlachetny, ale wypowiadamy li tylko to, co czujemy i co nas boli. Każdego cechuje odrębna indywidualność i każdy ma swój sąd.

Mając szczere zaufanie do naszego jedyne go organu zawodowego „Czatów”, ośmielamy się wypowiedzieć otwarcie o kwestji naszego bytu, aby to uświadomienie przeszło w szerokie grono nasze. Sanatorium jest nam potrzebne, ale projekt jest zbyt wczesny i nie daje gwarancji realizacji”.

Niewątpliwie, dużo w tem racji i prawdy. Ale weźmy rzecz z innej strony: pomyślmy czy wolno nam tak czarno patrzeć w przyszłość, czy chwalebna przezorność nie przechodzi już w beznadziejny pesymizm.

Boć przecie tak strasznie źle nie jest jeszcze. Nie mamy coprawda jeszcze własnej ustawy, ale mamy podstawę prawną w ustawie o uregulowaniu stosunków celnych (Dz. Ust. Nr. 80 z 1924 r.),

która stanowi w art. 3, że zarząd ceł sprawuje Minister Skarbu za pośrednictwem Straży Celnej, jako organu wykonawczego, powołanego do celnej ochrony granic i zapobiegania nielegalnemu przekraczaniu granicy.

Nie reguluje ta ustawa naszych stosunków osobowych, naszych praw, w szczególności nie mówi nic o stabilizacji i nie chroni nas od redukcji.

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, bo dzisiaj w sprawach urzędniczych wszędzie, nietylko w Polsce, decydują nie martwe litery prawa, ale konieczności państwowe. Widzimy to w służbach innych, gdzie mimo stabilizacji los urzędnika jest również niepewny. Dostaniemy zresztą wkrótce oczekiwaną ustawę o naszej służbie, która jednak przewiduje zakończenie prac stabilizacyjnych dopiero po 5 latach.

Dlaczego jednak myśleć o najgorszym, kiedy nic nas do tego nie uprawnia. Bo o redukcji w Straży Celnej niema mowy, przeciwnie preliminarz budżetowy na r. 1926 przewiduje powiększenie stanu osobowego Str. Celnej o 200 ludzi. A więc tylko spokoju nam potrzeba i silniejszych nerwów.

To jedna strona sprawy. A teraz dalej: czy dlatego, że organizacja naszej służby jeszcze nie jest wykończona mamy założyć ręce i czekać bezczynnie? Pomyślmy co lepiej: czekać, czy tworzyć? Pomyślmy także, co by było, gdyby wszyscy w Polsce, co nie mają murowanej gwarancji przyszłości podobnie sobie powiedzieli. A więc działać i tworzyć! Takie jest nasze zdanie.

Czekajmy na dalsze głosy.

HEJ, WY GÓRY!

Hej, wy góry, wy karpackie!
Gdzie to wasze lato ginie,
A z niem słońca blaski złote?
Jeno chmury niosą słońce,
Jeno smutek od was płynie,
A nie chłopców piosenki chwackie.

Gdzież góralk śmiejne twarze,
Gdzież wesołe grzybobranie?
Jeno tylko wichur pędzi,
Suche liście po krawędzi!
Jeno jego słyhać granie!
Smutnie szumi potok w jarze!

Dywan waszych zbocz misterny,
Wyblakł, zczerniał w opuszczeniu
I nie przyda się już na nic.
Tylko ku wam, strażnik granic
Z karabinem na ramieniu,
W swej zieleni idę wierny!...

Tam, w dolinach, wichur płacze!
A na szczytach drżą smereki,
Hej, wy góry polskie moje!
Co gubicie lata stroje,
Ja tu z wami przetrwam wieki,
Ja tu sobą kresy znacę!...

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

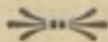
Z życia K. O. P.

Bieg na przestrzeni 1300 kilometrów.

Dnia 4 b. m. rozpoczął się bieg sztafetowy drużyn K. O. P. wzdłuż granicy polsko-sowieckiej. Z okopów Św. Trójcy na południu i od słupa granicznego Nr. 0 na północy wybiegły naprzeciw siebie równocześnie dwie sztafety. Bieg odbywać się będzie dniami i nocą bez przerwy. Drużyny po przebyciu wyznaczonego dla siebie z góry odcinka przekazywać będą pałeczki sztafetową co raz to nowym zawodnikom.

Obliczają, że zawodnicy miną się nad Prypecią, poczem pobiegną dalej, aż do punktu wyjścia drużyny przeciwnej.

Cały bieg trwać ma 5 dni i 5 nocy, obejmuje bowiem 1300 km. przestrzeni na terenie bardzo ciężkim. Na odcinku kilometry z oddziałów naprzykład, wynoszącym 89 kilometrów znajduje się 22 km. kładek, 45 km piasków i 21 km. bagien.



Z policji państwowej,

Sprawa redukcji.

Jak się dodatkowo dowiadujemy zamierzonej redukcji, ulegną tylko funkcjonariusze policji w województwach, gdzie stan bezpieczeństwa jest dobry, a mianowicie: w województwie krakowskim i Wilnie. Natomiast w województwach: brzeskim, kieleckim, lubelskim, i w obrębie komisarjatu rządu Warszawy liczba policji pozostanie taka sama.

Podstawą do usuwania ze służby policyjnej będzie stopień kwalifikacji danego funkcjonariusza.

Z innych służb.

Organizacja więziennictwa w Polsce.

Projekt ustawy, złożony Sejmowi.

Wpłynął do Sejmu projekt ustawy o organizacji więziennictwa, ujednostajniający rozliczne przepisy dzielnicowe, dotychczas obowiązujące. Główne podstawy projektu są następujące:

Więzienia dzielą się stosownie do ich pojemności lub rodzaju pozbawienia wolności, na więzienia I, II i III klasy. Minister sprawiedliwości dokonywa w drodze rozporządzenia zaliczenia do pewnej klasy więzień, oznaczenia siedziby, zakładania i zwijania więzień i aresztów. O ile rozporządzenie ministra sprawiedliwości inaczej nie stanowi, należą: a) do więzień I klasy: więzienia centralne, domy karne, oraz więzienia ponad 450 osób, b) do więzień II klasy: więzienia przy sądach okręgowych, oraz więzienia o pojemności od 150 do 450 osób, c) do więzień III klasy po zostały więzienia i areszty.

Więźniów: a) różnej płci, b) nieletnich od lat 17, c) śledczych, należy umieszczać w osobnych więzieniach i aresztach, a w razie niemożności w osobnych oddziałach.

Przedstawicielom urzędu prokuratorskiego, niezależnie od kontroli ogólnej, nad całokształtem życia więziennego, przysługuje w szczególności prawo czuwania nad legalnością uwięzienia i prawidłowym wykonaniem kary, względnie aresztu zapobiegawczego (nadzór penitencjarny).

Do składu osobowego poszczególnego więzienia lub aresztu należą: a) naczelnik (zarządca) więzienia, b) inspektorzy więzienni, c) podinspektorzy więzienni, d) asystenci więzienni, e) urzędnicy kancelaryjni, f) dozorczy i dozorczyńskie. W miarę możliwości w więzieniach lub aresztach są ponadto czynni duchowni, nauczyciele, lekarze i inni pracownicy, jako urzędnicy stali lub na podstawie osobnych umów.

Skazani na karę więzienia zajmują się obowiązkowo robotami zaprowadzonymi w więzieniach.

Każdy więzień powinien mieć odrębne miejsce na nocny spoczynek. Używanie własnego łóżka może być dozwolone w miarę postanowień regulaminu.

Naczelnikowi lub zarządcy więzienia (aresztu) przysługuje prawo wymierzania kar dyscyplinarnych i udzielania przewidzianych regulaminem ulg i przywilejów więźniom, wyróżniającym się swym sprawowaniem, pracą i postępkami w szkole.

Karami dyscyplinarnymi są: a) nagana; b) pozbawienie ulg i przywilejów, przyznanych w myśl regulaminu więziennego na czas do 4-ch tygodni; c) pozbawienie praw korzystania z książek, pism, odwiedzin lub prowadzenia korespondencji albo jednego z tych praw na czas do 4-ch tygodni; d) zmniejszenie wynagrodzenia za pracę na czas do 4-ch tygodni; e) pozbawienie pracy zarobkowej na czas do 2-ch tygodni; f) post o chlebie i wodzie w dniach przez inne przegrodzonych, przyczem ogólna liczba dni postu, wymierzonych jednorazowo, nie może przekraczać dni 8-miu; g) pozbawienie pościeli (twarde łóżko) na czas do jednego tygodnia; h) samotne zamknięcie w odosobnionej celi na to przeznaczonej, na czas do 2-ch tygodni; i) zamknięcie w ciemnej celi na czas do 2-ch dni. Założenie kajdan może być stosowane tylko jako środek zapobiegawczy

Można wymierzyć na raz kilka kar dyscyplinarnych.

Przeciw decyzji, nakładającej na więźnia karę dyscyplinarną, więzień może wnieść zażalenie, które należy bezzwłocznie przedłożyć właściwemu prokuratorowi przy sądzie okręgowym. Prokurator orzeka również bezzwłocznie i ostatecznie. Zażalenie nie wstrzymuje wykonania kary.

Działalność patronatów więziennych na terenie więzienia podlega przepisom, jakie w tej mierze wyda minister sprawiedliwości.

Taryfa celna.

W Ministerjum przemysłu i handlu ukończono prace nad rewizją obecnie obowiązującej taryfy celnej i rozporządzenie odnośnie uzyskało podpis pp. ministra skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych. Rozporządzenie nosi datę 30 października r. b. i wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1926 roku. Rozporządzenie to nie

uchyla obecnie obowiązującej taryfy celnej, lecz wprowadza do niej zmiany. W ten sposób będzie nadal obowiązywała taryfa celna z dnia 26 czerwca 1924 r. ze zmianami, wprowadzonymi do niej przez rozporządzenie z dn. 19 maja 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52), z d. 31 sierpnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92) i ostatnie rozporządzenie z dnia 30 października 1925 r.

Obecnie przeprowadzona rewizja taryfy celnej jest dalszym ciągiem rewizji dokonanej w rozporządzeniu z dnia 19 maja 1925 r.: rewizja majowa objęła przede wszystkim towary o charakterze zbytkownymi zbędnym, miała zatem charakter przede wszystkim fiskalny, obecna zaś rewizja obejmuje szereg towarów przemysłowych i rolnych, nosi zatem szerszy charakter gospodarczy.

Rewizja obecna: 1) zmienia cła w tych pozycjach, gdzie stawki celne były niedostatecznie różniczkowane, lub nie dawały ochrony celnej krajowym warsztatom pracy przy zmienionych warunkach konkurencji; 2) zmienia, a mianowicie zniża stawki celne tam, gdzie produkcja krajowa nie istnieje i nie powstanie w ciągu okresu najbliższych kilku lat.

W stosunku do punktów, zmienionych w rozporządzeniu z dnia 30 października r. b., lub w rozporządzeniach poprzednich, rząd pozbawiony jest prawa zmiany w drodze rozporządzenia stawek celnych, ponieważ ustawa z d. 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych, na której podstawie są wprowadzone, upoważnia rząd do jednorazowej tylko zmiany stawki celnej.

Na tropie zbrodni.

Jednym z charakterystycznych znamion doby naszej jest, że każda zdobycz naukowa znajduje w bardzo krótkim czasie zastosowanie w praktyce. Tak ma się też rzecz z t. zw. mikrochemją i mikrofotografią. Jedna i druga, zdobyte przede wszystkim dla celów ściśle naukowych, dziś pierwszorzędną odgrywają rolę w — kryminalistyce. Dzięki nim odkrywa się w sposób wprost niewiarogodny zbrodnie, któreby nigdy nie mogły wyjść na światło dzienne. Oto kilka klasycznych przykładów.

Pewien notariusz w Paryżu sporządził testament, którego ostatnie zdanie kończyło się oczywiście kropką. Po podpisaniu dokumentu przez testatora, notariusz raz jeszcze zamoczył pióro i zmieniwszy kropkę na przecinek, dopisał jeszcze jedno zdanie, które całemu testamentowi nadało zupełnie inny charakter. Kiedy po latach otworzono testament, spadkobiercy zakwestjonowali autentyczność ostatniego zdania i przyszło do procesu. Rzeczoznawca sądowy, zbadawszy dokładnie dokument, doszedł do przekonania, że ów przecinek dziwnie nie zgadza się z całą treścią testamentu i zdjął go przeto za pomocą mikrofotografii. Powiększywszy znacznie zdjęcie fotograficzne, poznał natychmiast, w którym miejscu pióro zostało do kropki na nowo przyłożone, ponadto zaś, że zawierało przy stawieniu kropki mniejszą, ilość atramentu, niż przy wydłużaniu jej na przecinek. Tym to sposobem głupi przecinek roz-

strzygnął o losie notariusza, który za dowiedzione sfałszowanie dokumentu, skazany został na ciężkie więzienie.

Właściciel dóbr H. J. w Niemczech wyjeżdża pewnego dnia z przyjacielem swoim na polowanie. Po kilku godzinach wraca próżny powóz z połamanym dyszlem i rozszarpaną uprzężą do dworu. Służba udaje się do lasu i znajduje przyjaciela dziedzica zranionego, tego ostatniego zaś zabitego. Przyjaciół opowiada, że konie się spłoszyły, wóz uderzył o drzewo, przyczem on i dziedzic wypadli z pojazdu. Co się dalej działo, nie wie, gdyż zemdlął. Po upływie kilku miesięcy rozchodzi się pogłoska, że przyjaciel zeni się z wdową po dziedzicu. Dowiaduje się o tem także urząd śledczy i rozpoczyna na nowo zatrzymane już dochodzenia. Przy ponownem, skrupulatnem badaniu powozu, odkrywa jeden z urzędników kroplę krwi, nie większą, jak główka od szpilki, i zdejmują ją mikrofotograficznie. Powiększona fotografia wykazuje pewną specjalną formę tej kropli krwi. Kryminalistyka stwierdziła już dzięki mikrofotografii, że kształt każdej kropli krwi, znalezionej na przedmiotach, zależy od sposobu, w jaki na nie spadła. Jeśli więc spada pionowo, jest okrągła, o ile zaś z boku przybiera kształt wydłużony, mianowicie tem dłuższy z im większej spadła odległości. Ponieważ kropla krwi, znalezionej na powozie, miała kształt wydłużony, nie ulegało wątpliwości, że dziedzic został zabity. Krew bowiem z jego rany nie sączyła się, jak u kogoś, który wypada z wozu, lecz bryzgała na wszystkie strony, z powodu zadawanych mu ciosów. Na podstawie zdjęcia mikrofotograficznego aresztowano przyjaciela dziedzica i oświadczone mu wprost, że jest zabójcą, cpisując mu przytem dokładnie, w jaki sposób morderstwa dokonał. Przerażony tą niesłychaną dokładnością opisu, morderca do winy się przyznał.

Do jeszcze ciekawszych wyników dochodzi nowoczesna kryminalistyka dzięki mikrochemji. Dla zatarcia śladów morderstwa, zbrodniarz często podpala mieszkanie, w którym zbrodni dokonał, łudząc się, że zwęglony trup tajemnicy nie wyjawia. Tymczasem mikrochemja odsłania ją w sposób prawdziwie genialny. Jeśli bowiem człowiek żywy ginie w płomieniach, do ostatniej chwili jeszcze oddycha. Tlen, dostający się przy oddychaniu do jego krwi, tworzy z nią chemiczne połączenie, zwane oksyhajmoglobina. O ile więc człowiek udusił się z powodu pożaru, ta ostatnia musiała zmieszać się z wytwarzającym się przez każdy ogień tlenkiem węgla i przemienić się w t. zw. tlenko-węglową hajmoglobina. Wystarczy przeto wydobyć ze zwęglonego trupa kilka kropel krwi (które zawsze się jeszcze w ciele spalonym znajdują) i poddać je t. zw. analizie spektralnej, by stwierdzić niezbicie, czy zawiera tylko oksyhajmoglobina, czy też tlenko-węglową hajmoglobina. W pierwszym wypadku człowiek padł bezwątpienia ofiarą morderstwa, w drugim zaś zginął jedynie w płomieniach.



Zamiana miejsc służbowych.

Strażnik Obecny Stanisław, Inspektorat Nowy Sącz, Komisarjat Tylicz, placówka Muszynka, Dyrekcja Cel Lwów, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Dyrekcji Cel Poznań.

Placówka Muszynka, jest oddalona od miejsca kuracyjnego Krynicy-Zdroju 8 kilometrów. W Muszynie jest także woda mineralna.

Zgłoszenia: Strażnik Obecny Stanisław, Muszynka, poczta Tylicz, powiat Nowy Sącz, Małopolska.

Strażnik Homiński Józef, z Inspektoratu Straży Celnej Dukla, Komisarjatu Komańcza, placówki Wisłok-Wielki, Dyrekcja Cel Lwów, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą tej samej Dyrekcji z Inspektoratu Nowy-Sącz, najchętniej z Komisarjatu Szczawnica lub Niedzica.

Powód narzeczona.

Nadmieniam, że reflektant znajdzie tu w pobliżu to, co jest tam dla niego niedostępnym — n. p. kolej, mieszkanie zapewnione, miasto Sanok lub Bukowsko w pobliżu.

Blizsze szczegóły na żądanie.

Zgłoszenia: Homiński Józef, Wisłok Górny, poczta Komańcza, powiat Sanok, Małopolska.

Co się przemyca?

TCZEWA.

W piątek 30. 10. przytrzymała policja tutejsza dwóch przemytników na ul. Skarszewskiej. Jeden z nich, z pow. wąbrzeskiego, chciał przemyścić 1600 papierosów i 500 gr. tytoniu, drugi, z Tczewa, 250 papierosów i 4 kg. tytoniu.

Co się dzieje w przyrodzie w listopadzie?

Odlatują: szpak, gołąb siniak, zięba, cyranka, słonka, bekas (czasem zimuje), błotniak zbożowy, czapla. — Przylatują z północy, jeżeli śnieg i zimno, i bawią do końca lutego lub początków marca: poświerka, śmigula, krzyżodziób, gil, jemioluska, orzechówka, myszółów włochaty, czeczotka. — Wolno polować na: niedźwiedzie, dziki maciory, borsuki, lisy, zające, cietrzewie-koguty, kuropatwy, jarząbki, całe ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie — oraz wszelkie drapieżniki. — Na niebie: Wenus widoczna wieczorem około 2¹/₂ godzin, Mars widoczny rano około godziny, Jowisz widoczny wieczorem około 2 godzin, Saturn w drugiej połowie miesiąca ukazuje się na krótko, rano

Raptularzyk Dziejowy.

12. XI. 1673 r. Zwycięstwo pod Chocimem.

12 listopada znowu odezwał się głos dzwónów, nie żałośny, lecz radośny, zwiastujący zwycięstwo pod Chocimem. „Żaden goniec nie ma równego prawa nazywania się postem dobrej wieści jak ten, który wiadomość o wiktoryi pod Chocimem przywiózł”. Ciężar wielki spadł z piersi. Ludzi opanował szal radości. „Zwycięstwo!!” Płakano i śmiano się, podnoszono do nieba ręce i oczy. Bito w dzwony, bito z dział, okrzyki na ulicy, hymny po kościołach, gdzie u trumny królewskiej z płaczem radości wołano: „królu, ciesz się z nami”.

13. XI. 1550. Koronacja Barbary Radziwiłłówny.

Zygmunt August, przez ojca swego, Zygmunta Starego, miał za życia jego oddane rządy na Litwie, w Wilnie poznał piękną Barbarę Radziwiłłównę, wdowę po Gasztołdzie, wojewodzie trockim, — pokochał ją i związał się z nią potajemnym ślubem. Wstąpiwszy na tron, obwieścił o nim. Matka, królowa Bona, księżniczka medjolańska, wraz z swym stronnictwem gwałtownie wystąpiła przeciwko temu związkowi. Senat wychodząc z założenia, że król nie ma prawa żenić się bez wiedzy senatu, uważając za ułżwienie majestatowi królewskiemu, ślub z poddanką, żądał rozwodu. Żądanie to poparła izba poselska, błagając o to króla na klęczkach, lecz król odparł: „nie o to powinniście mnie prosić, bym żonie wiarę złamał, lecz o to, bym ją każdemu człowiekowi dochował”. Stałość króla złamała opór. Barbara została uroczyście ukoronowana.

14. XI. 1657 r. Wejście Czarnieckiego do Szlezwigu.

Karol Gustaw, król szwedzki, najeżdźca Polski, napadł również na Danję. Wtedy król Jan Kazimierz, czyniąc zadość prośbom króla duńskiego, wysłał bohatera ówczesnego, Stefana Czarnieckiego, Danji na pomoc, która okazała się bardzo skuteczną.

15. X. 1916 r. Zgon Henryka Sienkiewicza.

Czwarty z rzędu wieszcz polski, piszący prozą, pełną poezji i artyzmu, Henryk Sienkiewicz, urodził się 5 maja 1846 r., a zmarł w Vevey 15 listopada 1916 r., jako pielgrzym. Należy on do rzędu tych, o których mówi Zygmunt Krasiński:

„My tak kochali, a pili truciznę,
My tak żyć chcieli, a żyli w zamrocy,
Inni, ach, będą oglądać Ojczyznę,
Nim słońce wejdzie, rosa wyje oczy”.

On, który wierzył w zmartwychwstanie Polski i zwątpiałe dusze rodaków słowem swym wzmacniał, stał już u progów swej krainy, idącej szybko ku odzyskaniu niepodległości, gdy los okrutny nie dozwolił na to, zsyłając śmierć w gościnnej, lecz obcej ziemi. Ojczyzna nie zapomniła mu położonych zasług i tryumfalnym zwłoki jego pochodem wróciły na łono Macierzy.

17. XI. 1557 r. Śmierć Bony

Druga żona króla Zygmunta Starego, Bona Sforzi, księżniczka medjolańska, była gwałtowną i namiętną Włoszką, żądną władzy i bogactw, nie wahającą się w środkach, ona to zatruli królowi Zygmuntovi ostatnie lata jego panowania. Bojąc się wpływów ubóstwianej przez syna małżonki, Barbary — wystąpiła przeciwko niej. Rozgniewana na syna wyjechała do Włoch — i tam niezmiernie swe bogactwa wypożyczyła królowi hiszpańskiemu Filipowi II — tak zwane „sumy neapolitańskie“! Zmarła 1557 r., otruta przez swego nadwornego lekarza, włocha... Sumy te były przedmiotem długoletnich sporów między dworem polskim, a hiszpańskim, lecz nigdy nie zostały odzyskane.

18. XI. 1655 r. Oblężenie Częstochowy.

Na Polskę napływały fale wrogów: Szwedzi, Moskale, Brandeburczycy, Siedmiogrodzianie, istny potop. Jeden Stefan Czarniecki z garścią wojska walczy. Jedna wysepka wśród oceanu, klasztor Jasnogórski z przeorem ks. Kordeckim, trochę szlachty i mnichów nie poddaje się, znosi szturm 9 tysięcy szwedów, pod generałem Müllerem.

„Naprawdę groźna Szwedów potęga

Po Częstochowy przybytek sięga,

Chcąc skarbów starej świątyni.

Przeor Kordecki na murach stoi,

Nie w twardym hełmie, nie w jasnej zbroi,

Lecz z krzyżem bożym w prawicy“.

Wiara i bohaterstwo tej garści ocaliło Jasną Górę, a z nią Polskę. Serca poszły w górę, wróg sromotnie pierzchać zaczął z naszej ziemi.

Dzieje te krwawych walk, olbrzymich zmagania się z wrogami, cudnem swem słowem opowiedział nam nasz genialny pisarz, Henryk Sienkiewicz w przepięknej Trylogji, która krzepiła nie tylko nasze w tej ciemni dziejowej, od 1863 r. do 1905 r. trwającej, lecz jak sami to wyznają — serca Słowian. Czcijmyż wielkiego pisarza patryjotę czytaniem się w jego dzieła, co zarazem sprawi nam niezrównaną rozkosz.

Przegląd wypadków politycznych.

POLSKA.

W dn. 30.X odbyła się ekshumacja zwłok Żołnierza Polskiego poległego za Ojczyznę, które przewieziono uroczysto do Warszawy i w d. 2.XI złożono w grobowcu. W związku z pogrzebem na terenie całego Państwa odbyły się uroczystości żałobne.

WILNO.

Muraszko na wolności.

Skazany na dwa lata domu poprawy za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza — Muraszko w najbliższych dniach po złożeniu kaucji zostanie wypuszczony na wolność.

KATOWICE.

Nowa linja kolejowa.

Dziś w obecności władz i organizacji społecznych otwarto nową linję kolejową Chorzów —

Szarlej. Linja ta ma wielkie znaczenie gospodarcze, polityczne, omija bowiem korytarz bytomski, uniezależniając transporty węgla polskiego od niemieckiej sieci kolejowej. Kolej Chorzów — Szarlej stanowi pierwsze ogniwo, projektowanej wielkiej arterji komunikacyjnej, mającej złączyć Śląsk północny z południowym oraz dzielnicę Śląską z resztą Polski.

STOŁPCE.

Aresztowanie szpiegów.

W powiecie stołpeckim aresztowano szpieg szpiegowską, działającą z ramienia sowieckiego sztabu generalnego.

GDYNIA.

Rozbudowa portu.

Prace prowadzone nad budową portu wojennego przez firmę „Tri“ (T-wo robót inżynierskich) postępują żywo naprzód. Firma nagromadziła wielkie ilości materiałów budowlanych, wybudowała szereg budynków na składy, a obecnie buduje większy barak z blachy karbowanej dla robotników. Równocześnie dwa wielkie kafary biją już ścianę od strony awanportu, która w tym roku ma być ukończona. Ściana obliczona jest na 223 mtr. długości.

Prace czerpalne nad basenem wewnętrznym posuwają się również naprzód. Do tej pory południowy brzeg kanału został doprowadzony do 300 mtr. wgłęb ładu. W piątek 30 bm. draga przerwała gościniec, prowadzący do Oksywi. Komunikacja na tej ruchliwej arterji odbywać się będzie za pomocą promu, który został już zainstalowany.

Skoro tylko drągi dostatecznie pogłębią południowy brzeg kanału, rozpoczną się prace nad ustawianiem kesonów. W tym miesiącu Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przystąpi do budowy żelaznych składów z blachy karbowanej oraz dwóch wielkich zórawi dla ładunku towarów. Prace nad budową zórami powierzono hutom górnośląskim

GDAŃSK.

Bojkot węgla polskiego.

„Echo Gdańskie“ donosi, że szowinistyczne firmy niemieckie w Gdańsku postanowiły bojkotować węgiel polski. Jedna z miejscowych firm transportowych podjęła się dostawy węgla niemieckiego, którego pierwszy transport w ilości kilku tysięcy tonn przyszedł drogą przez Rotterdam.

ROSJA.

Moskwa. Zmarł komisarz ludowy spraw wojskowych, Frunze. Śmierć nastąpiła na skutek paraliżu serca po operacji w okolicy żołądka.

Decyzją prezydium centralnego komitetu wykonawczego Unji sowieckiej, Klemens Woroszyłow, członek rewolucyjnej rady wojennej i komendant moskiewskiego okręgu wojskowego mianowany został przewodniczącym rewolucyjnej rady wojennej i komisarzem ludowym spraw wojskowych i marynarki.

Pierwszym jego zastępcą mianowany został członek rewolucyjnej rady woj. Łaszewicz, drugim Unslicht.

NIEMCY.**Kryzys gospodarczy w Niemczech.**

Kryzys gospodarczy w Niemczech zaostrza się coraz bardziej. W ciągu października ogłoszono 1152 upadłości, t. zn. o 300 więcej, niż we wrześniu i o 400 więcej niż w sierpniu.

WŁOCHY.**Udaremniiony zamach na Mussoliniego.**

Agencja Stefaniego komunikuje: Już od pewnego czasu policja włoska otrzymywała wiadomości o czynionych przygotowaniach do zamachu na prezesa ministrów Mussoliniego, w ostatnich zaś dniach otrzymano potwierdzenie, że zamach ma być dokonany w czasie uroczystości, związanych z obchodem rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto, t. j. dnia 4 b. m. Z zachowaniem zupełnej tajemnicy wydano wszystkim władzom bezpieczeństwa rozkaz aresztowania podejrzanych osób.

Wczoraj o godz. 8 rano policja rzymska wkroczyła do jednego z pokoi hotelu „Dragoni“, położonego tuż obok pałacu Chigi, siedziby ministerstwa spraw zagranicznych. W pokoju tym zastano byłego deputowanego opozycji, Zaniboni'ego w chwili, gdy miał on już wszystko przygotowane do wykonania zbrodniczego zamachu. Równocześnie w Turynie aresztowano generała w rezerwie, Ludwika Capello, który przygotowywał się do wyjazdu za granicę. Obu aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

W wyniku pierwotnego dochodzenia wszystkim prefektem wydano rozkaz niezwłocznego zajęcia wszystkich łóż masonskich, zależnych od Wielkiego Wschodu, którego siedziba znajduje się w Rzymie w pałacu Giustiniani.

PERSJA.

Według ostatnich wiadomości z Teheranu parlament perski uchwalił zdetronizować szacha perskiego.

Izba perska proklamowała dotychczasowego prezydanta ministrów Rize Khana królem perskim.

Riza Khan przyjął koronę, natychmiast zwołał radę koronną i wydał dekret o amnestji dla wszystkich więźniów politycznych.

BUŁGARJA.**Całkowita likwidacja zatargu grecko-bułgarskiego.**

Attaches wojskowi francuski, angielski i włoski, wysłani na zasadzie uchwały Rady Ligi Narodów na miejsce niedawnego zatargu grecko-bułgarskiego, komunikują z pogranicza, że status quo został całkowicie i bez żadnych incydentów przywrócony.

HISZPANJA.

Rząd hiszpański zawiadomił dziś posła niemieckiego w Madrycie, że rokowania handlowe z Niemcami zostały zerwane i oświadczył, że między dwoma państwami rozpoczyna się formalna wojna celna. Wszystkie towary niemieckie zostaną obłożone specjalną taryfą w wysokości 80 proc. ad valorem. Do obszarów hiszpańskich w północnej Afryce i na wyspy Kanaryjskie przywóz towarów niemieckich został zupełnie wzbroniony. Hiszpanja uzasadnia zerwanie rokowań zbyt długim przeciąganiem pertraktacji o traktat handlowy przez Niemcy.

Tylko za 2 złote

Rower najnowszej konstrukcji, maszynę do szycia (nożna) lub gramofon z 20 płytami, może otrzymać każdy. Szczegóły wysyłamy bezpłatnie po otrzymaniu adresu.

Adresować

„HA-CE-WU“

Warszawa, skrzynka 73.

OSZCZĘDNOŚĆ TO DROGA DO BOGACTWA!!**Okazja dla wszystkich.**

3 m. wykwiutnego materiału na męskie ubranie. lub kostjum damski tylko 12 zł. 10 gr. Brak gotówki i zastój ogólny daje nam możność nabycia towarów włókienniczych od pierwszorzędných fabrykantów, po niebywale niskich cenach (bezkonkurencyjnych) wobec czego jesteśmy w stanie wysłać 3 metry czysto wełnianego materiału na eleganckie ubranie męskie lub kostjum damski, w paseczki lub w najmodniejszą krataczkę podwójnej szerokości we wszystkich kolorach, jak to: popielaty, zielony, brązowy, melani, granatowy i czarny tylko za 12 zł. 10 gr. Takież materiał w nadzwyczaj wysokim gatunku „Modern“ 3 me-

try na garnitur 24 zł. 30 gr. Na żądanie klienta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 6 zł. i wyższego gatunku za 8 zł. Wysyłamy odwrotnie zamówienie za pobraniem (płaci się przy odbiorze paczki). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 2 zł. 50 gr. Zamówienie prosimy nadsyłać pod „Dział włókienniczy firmy Ha-Ce-Wu“ Warszawa Leszno 27 tel. 171-28

UWAGA. Jeżeli towar nie podobałby się przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze, wobec tego nie ma żadnego ryzyka.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: „CZATY“, Działdowo (Pomorze). — Redaktor odpow. FELIKS OLAS

Nr. 709. Odbito czcionkami „DRUKARNI SPOŁECZNEJ“ w Warszawie, plac Grzybowski 3, tel. 205-80.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISA